Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

# Pamiętnik ewangelickiej gminy w Trzyńcu. [Cz.] 1 / napisał Jan Drózd.

| Liczba stron oryginału | Liczba plików skanów | Liczba plików publikacji |
|---|---|---|
| 36 | 36 | 37 |

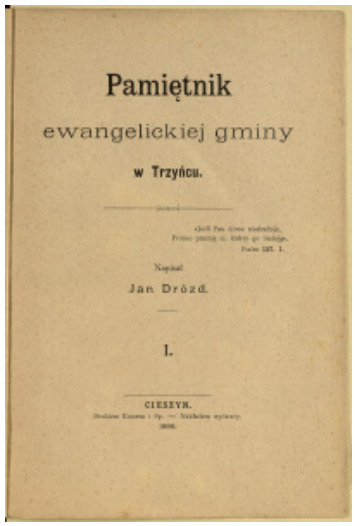
Pamiętnik
ewangelickiej gminy
w Trzyńcu.
Napisał
Jan Drózd.
I.
CIESZYN.

Sygnatura/numer zespołu C II 005078

Data wydania oryginału 1899

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa piśmienniczego on-line

Fundusze Europejskie Program Regionalny

Śląskie.

Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

T-wo Ludoznawcze
7978
Cieszyn

# Pamiętnik

## ewangelickiej gminy

## w Trzyńcu.

»Jeźli Pan domu niezbuduje,
Próżno pracują ci, którzy go budują«.
Psalm 127. 1.

Napisał

Jan Drózd.

I.

CIESZYN.
Drukiem Kutzera i Sp. — Nakładem wydawcy.
1899.

E.2 943.7; 2GLSL

C.0050781

T-wo Ludoznawcze * Cieszyn *

# Spis.

I. Słowo wstępne.
II. Trzyniec.
III. Ewangelicka dziatwa szkolna.
IV. List fundacyjny.
V. Ewangelicki cmentarz w Trzyńcu.
VI. Ewangelicki kościół w Trzyńcu.
1. Pierwsze zabiegi.
2. Ewangelickie nabożeństwa w szkole Trzynieckiej.
3. Pierwsze kroki w sprawie budowy kościoła.
4. Położenie kamienia węgielnego.
5. Rok 1896, 1897 i 1898. (Lata budowy).
6. Wysokie odwiedziny.
7. Przywiezienie dzwonów.
8. Wewnętrzne urządzenie kościoła.
VII. Ofiarodawcy.
VIII. Darowizny w materyałach i dowozach.
IX. Ewangeliccy posiadacze w Trzyńcu w roku 1899.
X. Ostatnie nabożeństwo w szkole Trzynieckiej.
Zakończenie.

# I. Słowo wstępne.

Miłą i ważną jest rzeczą, i w najpóźniejsze lata w pamięci zachować czasy przeszłe z czynności w różnym względzie chwalebnych, a przedewszystkiem przeszłość mozolnej pracy na niwie oświaty duchowej i błogich jej skutków. Nader pożądanem jest zastanowienie się nad tem, czy zabiegi i usiłowania nasze w sprawach świętej religii i drogiego kościoła naszego są wszędzie i zawsze wdzięcznem naśladowaniem w stałości, w wierze i pracy naszych praojców, którzy nam z trudnych i ciężkich dochowali czasów potem zroszoną bryłę ziemi ojczystej i święte słowo Boże, zawarte w biblii, które było, jest i będzie po wszystkie czasy, drogą prawdy i żywota i gwiazdką przewodnią ludu ewangelickiego na ścieżce tego żywota. Zastanawiając się nad ostatnią przeszłością w tym kierunku, z pokorą wyznać należy, że i u nas Duch Chrystusowy oświecał i kierował umysłami i wolą nieugiętą zacnych i gorliwych mężów w sprawie założenia i dalszego ugruntowania ewangelickiego zboru w Trzyńcu. »Zrób coś powinien, co w twojej mocy i sile jest, resztę oddaj na Boga.« Według tego hasła ewangeliccy obywatele gminy tutejszej i gmin sąsiednich zrobili, co w siłach ich było, a Pan Bóg posilał i pomagał przez dłuższe lata hojnie w trudnej pracy od początku, aż do końca i przydawał młodemu zborowi na każdy czas nowych, niestrudzonych pracowników. Dziś, będąc u kresu dzieła, podnoszą się serca nasze w górę, a z tysiącznej piersi wyrywają się dziękczynne śpiewy i modły serdeczne do tronu Wszechmocnego Boga w Trójcy świętego za wierną pomoc i błogosławieństwo.

## II. Trzyniec.

Wioska Trzyniec położona jest 7 *km* od Cieszyna w uroczej dolinie Olzy. Od wschodniej i zachodniej strony unoszą się pagórki, porosłe bujnymi laskami naszych drzew i krzewin liściastych i iglastych. Od południowo-wschodniej ku północno-zachodniej stronie płynie przez Trzyniec dosyć głębokiem łożyskiem śrebrzysta Olza, jedna z najważniejszych rzek naszego Śląska. W południowo-zachodnim kierunku rozciągają się nasze malownicze Beskidy, pełne wdzięku i powabu, w których łańcuchu unosi się w wysokości 1032 *m* głośny Jaworowy z prześlicznym i starannie dla turystów urządzonym domem schroniska. Dobre drogi gminne i powiatowe łączą bardzo korzystnie Trzyniec z sąsiedniemi wioskami. W około ładne domki i zabudowania gospodarskie z pięknemi i po większej części dobrze utrzymywanymi ogródkami mają postać powabną i romantyczną.

Od r. 1870, kiedy kolej Koszycko-Bogumińska przerznęła dolinę Olzy a obszerny dworzec kolejowy stanął wśród gminy, zaczęła się dla tutejszej okolicy nowa epoka życia przemysłowego. Obok dawniejszych arcyksiążęcych zakładów hutniczych, koło roku 1831 przez arcyksięcia Karola założonych, stanęły niebawem nowe huty żelazne i inne zakłady, jako to: Obszerna huta cesarza Franciszka Józefa z różnymi oddziałami, huta Hildegardy, fabryka wyrobu narzędzi blaszanych, fabryka smołowca i octu firmy H. Blanka i inne. To sprowadziło do Trzyńca z bliższa i dalsza tysiączną ludność różnej narodowości i religii, szukającą zarobku i utrzymania.

Trzyniec wzrosł i zmienił się w porównaniu do lat dawniejszych bardzo znacznie. Gdzie przed laty pług krajał skiby na pulchnej glebie, dziś stoją gmachy fabryczne i domy mieszkalne, a pracowitą rękę rolnika zastępują ręce różnych wyrobników hutniczych. Lecz nie dosyć jest tylko o chleb cielesny codzienne mieć staranie, ale owszem o pokarm duszy i inne niezbędne życia potrzeby, przedewszystkiem pieczę mieć należy. Z tego powodu Zarząd gminny, a na czele Świetna arcyksiążęca kam. Dyrekcya w Cieszynie i inne wybitne osobistości razem, ciepłem sercem pamiętały o potrzebach duchowych i zakładach humanitarnych w gminie tutejszej. Z małej jednoklasowej szkoły werkowej, z 30 kilku uczniami,

stała się do dziś sześcio-klasowa szkoła publiczna o jedenastu oddziałach. Założono później obszerny i wzorowo utrzymywany cmentarz centralny dla katolików i ewangelików. Dla ułatwienia komunikacyi otwarto w roku 1878 c. k. pocztę, później aptekę i ustanowiono dwóch lekarzy dla Trzyńca i okolicy. Od kilkunastu lat isnieje urząd telegraficzny i arcyks. stacya telefoniczna, a nareszcie oświetlono zakłady hutnicze światłem elektrycznem. W najnowszym czasie wybudowano i według najstaranniejszych wymagań sanitarnych urządzono wspaniały szpital dla arcyks. robotników i inne zakłady i stowarzyszenia na cele dobroczynne.

Ale nad to wszystko podniosły się dwie śliczne świątynie Pańskie, kościół katolicki i kościół ewangelicki. Kościoł ewangelicki stanął za Bożą pomocą z ofiarności wspaniałomyślnych książąt, śp. arcyksięcia Albrechta i arcyksięcia Fryderyka i nader licznych dobrodzieji i spółbraci naszych w Chrystusie. Kościół ten jest znakiem głębokiej wiary, wielkiej miłości i błogiej nadziei w słowo Chrystusowe ludu ewangelickiego na Śląsku. Smukła wieża tego kościoła wzbija się do niebios i wskazuje niby palcem, iż po pielgrzymce doczesnego żywota w górze jest pozagrobowa prawdziwa ojczyzna nasza.

## III. Ewangelicka dziatwa szkolna.

Ze wzrostem ludności w gminie Trzynieckiej stała się istniejąca dotąd jednoklasowa a później trzyklasowa szkoła werkowa (Werkschule) za małą i nieodpowiednią. Wybudowano zatem wspaniały budynek szkolny, a w roku 1880 otwarto czteroklasową publiczną szkołę ludową. W miarę wzrostu dziatek powiększa się szkoła ta corocznie w liczbę klas i nauczycieli. W roku szkolnym 1898/9 uczęszczało ewangelickich dziatek do szkoły 250, a to 118 chłopców i 132 dziewcząt. Naukę religii udziela nauczyciel Jan Drózd w trzech oddziałach, siedm godzin tygodniowo. Okrom przedmiotów szkolnych uczęszczają nasze dziatki z wyższych klas do uzupełniającego kursu rolniczo-ogrodniczego, a dziewczęta uczą się robót kobiecych. Nauczyciele ewangeliccy przy tej szkole byli i są następujący:

1. Drózd Jan, rodem z Hermanic, pracował dawniej jako nauczyciel ludowy przy szkołach w Grodziszczu, Ustroniu, a od 24. września 1880 r. w Trzyńcu.

2. Tyrna Karol z Cieszyna od 15. września 1879 r.

3. Kowala Józef z Nydku, przeniósł się po dwuletniej pracy swej do Czech, a dziś jest nauczycielem w Wiedniu.

4. Pasch Jan z G. Suchej od 1. listopada 1885 r.

5. Walach Jerzy z Rzeki, przeniósł się po jednorocznej działalności swej za nauczyciela do Cieszyna.

6. Kajzar Jan z Trzyńca od 15. września 1893 r.

7. Roman Jan z Trzanowic od 1. września 1896 r.

Na pamiątkę 400-l. urodzin Dra Marcina Lutra w dzień 10. listopada r. 1883 odbyła się według rozporządzenia m. śl. Superintendentury uroczystość szkolna w przytomności ewangelickich dziatek, nauczycieli, licznego udziału ewangelickich obywateli i zastępstwa gminnego. Po odśpiewaniu pieśni »Grodem mocnym jest Bóg wieczny« miał nauczyciel J. Drózd do dziatwy szkolnej stosowną przemowę, wskazując mianowicie na dziecinne i młodzieńcze lata nauki Marcina Lutra, a później na dzieło jego reformacyjne i skutki tegoż. Tę skromną, ale wzniosłą i piękną uroczystość zakończono znowu śpiewem i modlitwą.

Żeby zaś dzień ten uroczysty nie tylko słowem, ale owszem i czynem na przyszłe uświetnić i upamiętnić czasy, uchwalono jednomyślnie na wniosek J. Drozda na podstawie słów św. Jana r. 5. w. 39. »Badajcież się pism; boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo wydawają o mnie«, założenie ewangelickiej biblioteki ludowej w Trzyńcu.

Kto w czasach teraźniejszych nie czyta pożytecznych dzieł i gazet, kto nie troszczy się o oświatę swą duchową, ten podobny jest do oschłego drzewa, które aczkolwiek zajmuje miejsce, ale się nie rozwija i nie przynosi pożytku w społeczeństwie ludzkiem. Myśl o bibliotece przyjęto z zapałem, a w krótkim czasie zebrano na ten cel znaczną sumę na pokrycie pierwszych w tem celu wydatków.*) Dzieła biblioteczne w języku polskim a po części niemieckim, treści religijnej

*) Zapisy dobrodziei, spisy książek, katalogi i rachunki znajdują się w szafie bibliotecznej.

i pouczającej przeznaczone są dla dziatek i dorosłych. Liczba wszystkich dzieł wynosi z końcem ubiegłego roku 240 w 295 zeszytach, które umieszczone są w obszernej szafie bibliotecznej pod zarządem nauczyciela J. Drozda. Chęć do czytania jest ożywiona, a liczba czytających powiększa się z każdym rokiem. Z prawdziwą wdzięcznością wspomnieć należy o dobrodziejach tego błogoczynnego zakładu. Śp. Andrzej Pelar, księgarz w Rzeszowie, Jan Śliwka, nauczyciel w Zukowie i inni ofiarowali książki, śp. Andrzej Kulig, introligator w Bystrzycy darował tak zwaną złotą księgę na zapis dobrowolnych darów.

Na dniu 14. maja r. 1889 odbyła się w przytomności młodzieży szkolnej, ewang. nauczycieli i rady szkolnej miejscowej pod kierownictwem nauczyciela J. Drózda pamiętna uroczystość ogłoszenia państwowej ustawy szkolnej dla szkół ludowych z d. 14. maja r. 1869 przez najukochańszego cesarza naszego Franciszka Józefa I. Po stosownem przemówieniu i odśpiewaniu chorału Nr. 23. »Nuż Bogu dziękujmy« zakończono uroczystość pieśnią cesarską. Z uznaniem wspomnieć tu należy, że miejscowe stowarzyszenie krajcarkowe corocznie na gwiazdkę nasze ubogie dziatki ewangelickie hojnie zaopatrza w potrzebną odzież i obuwie.

Oby młódź nasza, wychodząca ze szkoły, pożycie swe później prowadziła zawsze Bogu w Trójcy św. na chwałę, ukochanej ojczyźnie na pożytek a sobie ku szczęściu i zbawieniu. Jezus Chrystus, ten niebieski miłownik dziatek, niech będzie ich kierownikiem, a jego błogosławiąca ręka niechaj unosi się nad niemi wszędzie i zawsze. Dlatego dopuśćmy dziatkom przychodzić do niego, a niezabraniajmy im.

---

## IV. List fundacyjny.

»Kto garstką ziemię nosi,
Góry się doczeka.« *B.*

Przy udzielaniu ewangelickiej nauki religii w szkole Trzynieckiej czuć się dał coraz większy brak potrzebnych religijnych książek szkolnych. Zdarzyło się nieraz, że dziatki zamożniejszych rodziców złożyły małe kwoty na zakupienie książki religijnej dla niejednej biednej i opuszczonej sieroty, aby i oną uszczęśliwić przez poznanie z niej owego niebies-

kiego miłośnika dziatek Jezusa Chrystusa. Z tego powstała z czasem myśl założenia stałego funduszu na powyższy cel. Co szczęśliwie obmyślano, to też z radością później uskuteczniono. Niebawem znalazła się pożądana sumka w wysokości 200 koron, które umieszczono na książeczkę w kasie oszczędności i zaliczek w Cieszynie. Sprawę tę ustanowiono i przeprowadzono podczas uroczystości szkolnej na dniu 2. grudnia r. 1898, jako w dzień jubileuszu sławnych rządów najmiłościwszego Monarchy naszego Cesarza Franciszka Józefa I. Z odsetek powyższej sumy zakupywać się będą według potrzeby ewangelickie książki religijne dla ubogich opuszczonych ewangelickich dziatek szkoły Trzynieckiej.

Radujemy się, iż rzeczona instytucya błogie przyniesie owoce, gdyż niema wznioślejszego zadania w życiu, jak gdy się biednym między biednymi przez naukę religii dopomaga i prowadzi ich na prawdziwą ścieżkę żywota.

Ażeby więc wzmiankowaną iściznę fundacyjną na wszystkie zabezpieczyć czasy a użycie przypadających odsetków niewątpliwem uczynić, sporządza się niniejszy list fundacyjny.

§ 1.

Fundacya ta jest własnością wszystkich ewangelickich dziatek uczęszczających do Trzynieckiej szkoły ludowej.

§ 2.

Iścizna w sumie 200 koron nie może w żaden sposób, ani pod żadnymi warunkami być nadwyrężona lub zużyta, ale powinna być zawsze umieszczoną na książeczce w kasie oszczędności w Cieszynie pod zastrzeżeniem pobierania od niej corocznie odsetków na cele fundacyjne.

§ 3.

Zawiadowanie fundacyą rzeczoną, prowadzenie rachunków i manipulacyi, należy do zarządu Presbyterstwa ewangelickiego zboru w Trzyńcu wraz z nauczycielem udzielającym ewangelicką naukę religii na tejże szkole.

§ 4.

Odpowiedzialność za czynności jako też za jakąkolwiek

szkodę, wyrządzoną fundacyi, spada na dotyczących członków zarządu, ustanowionych według § 3.

§ 5.

Dla nienaruszalności i przestrzegania powyższych postanowień podpisuję niniejszy list fundacyjny.

W Trzyńcu, dnia 2. grudnia 1898.

**Jan Drózd,**
nauczyciel.

---

## V. Ewangelicki cmentarz.

Do roku 1880 grzebano zmarłych obywateli z Trzyńca na ewangelickim cmentarzu w Gór. Lesznej. Odległość tego cmentarza i inne z tem połączone niedogodności były powodem, iż coraz częściej odzywały się głosy za własnym cmentarzem ewangelickim w Trzyńcu. Za staraniem pewnych gorliwych ewangelików, oraz politycznej gminy Trzynieckiej uzyskano od Świetnej arcyks. Komory Cieszyńskiej spory kawał gruntu na spadzistym prawym brzegu Olzy na centralny cmentarz Trzyniecki. Żywy płot świerkowy a po części głogowy między dwoma bujnymi laskami otacza to wzorowo utrzymywane, ciche i samotne, ale nader romantycznie położone miejsce łez i pokoju. Połowa tego cmentarza od lewej strony przeznaczona jest dla ewangelików. Wspólny krzyż kamienny z napisem: »Pokój wszystkim tu w Bogu spoczywającym« i wspólna, gustownie zbudowana dzwonica z dwoma dzwonami i tablicą pamiętną są wzniosłą ozdobą tego cmentarza.

Na dniu 1. listopada r. 1880 dokonał Przew. ks. Dr. Jan Pindor z Cieszyna aktu poświęcenia tego cmentarza. Nader licznie zgromadzony lud z Trzyńca i okolicy wysłuchał ze wzruszeniem kazania znakomitego mówcy i zaśpiewał pieśń Nr. 403.

»Daj mi, Boże, pamiętać
Na me przeznaczenie
Bym z bojaźnią i drżeniem
Sprawował zbawienie.

Daj mi zawsze czuć żywo
W ufności i wierze
Iż cel życia mojego:
Twe święte przymierze.

Niech więc pilnie strzegę
Daru mnie danego,
Bym nie stracił korony
Żywota wiecznego!«

Do końca czerwca r. 1899 było na ewangelickiej połowie cmentarza pogrzebanych 153 dorosłych i 277 dziatek, razem 430 osób.*)

Między grobami wpada w oczy okazały pomnik i miejsce odpoczynku śp. Józefa Biedrawy z Trzyńca. W roku 1893 powiększono cmentarz o znaczny kawał gruntu i wybudowano na nim okazałą kostnicę z kapliczką według wymaganych potrzeb sanitarnych.

Zarząd całego cmentarza prowadzi przełożeństwo gminy Trzynieckiej. W roku 1880 obrali ewangeliccy obywatele z Trzyńca jednomyślnie miejscowego nauczyciela Jana Drozda kierownikiem śpiewu przy ewangelickich pogrzebach; zaś kazania na cmentarzu i funkcye pogrzebowe wykonywują dotąd Przew. ks. pastorowie zboru Cieszyńskiego. Przy pogrzebach arcyks. robotników odprowadza często Trzyniecka kapela hutnicza orszak pogrzebowy na cmentarz.

Cała instytucya cmentarza tego jest w porównaniu do czasów przeszłych wielkiem dobrodziejstwem dla gminy, za co lud nasz jest wdzięczny.

Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Objaw. św. Jana 14, 13.

---

# VI. Kościół.

## 1. Pierwsze zabiegi.

Ewangelicy z Trzyńca przynależeli dotąd do zboru Cieszyńskiego przeszło 7 *km* oddalonego. Ludność ewange-

*) Maryanna Sikora, córka Jerzego Sikory, arcyks. robotnika w Trzyńcu, jest pierwsza na ew. połowie cmentarza pogrzebana.

licka, a mianowicie arcyks. robotnicy są naprzemian dniem i nocą w tutejszych zakładach hutniczych zatrudnieni. Niemożna zatem żądać, ażeby po ciężkiej nocnej szychcie spracowani i potem zlani, w porannych godzinach do rodzin swych powracający robotnicy w dni świąteczne w dalszą udać się mieli drogę dla słuchania słowa Bożego. A przecież po całotygodniowej pracy cielesnej, oprócz codziennego chleba powszedniego, pragnie lud nasz i pokrzepienia duchowego, chleba żywota, według słów pisma: »Módl się i pracuj«.

Jako w miejscu przeważnie fabrycznem, zdarzają się często nieszczęśliwe wypadki i nagłe rozchorowania ludzi, a z tego powodu częste odprawianie pogrzebów i innych funkcyi duchowych. Czuć się zatem dał coraz większy brak sługi Bożego na miejscu, a coraz częściej odzywały się głosy o możliwem zaradzeniu tej niedogodności i potrzebie duchowej. Mianowicie, gdy w r. 1877 przeprowadzono wielką arcyks. walcownię z Ustronia, a zatem przesiedlić się musieli liczni robotnicy naszego wyznania z ich rodzinami do Trzyńca, zatęsknili oni za swoim pięknym kościołem Ustrońskim. Zaczęto odtąd z powagą zastanawiać się nad tą ważną sprawą.

Na dniu 10. września 1882 r. odbyło się pierwsze w tej zależytości zgromadzenie ewangelickich posiadaczy i arcyks. robotników w szkole Trzynieckiej celem zaprowadzenia na razie ewangelickich nabożeństw, a zatem do budzenia myśli o wybudowaniu z czasem ewangelickiego kościoła w Trzyńcu. Na zgromadzeniu tem, w którem udział wzięło 130 osób, obrano śp. Józefa Biedrawę, posiadacza i arcyks. majstra w Trzyńcu, przewodniczącym, a nauczyciela Jana Drozda sekretarzem. Przewodniczący zagaił posiedzenie stosowną przemową, w której w jędrnych i do serca przemawiających słowach opowiedział doniosłość tego zgromadzenia.

Najpierwej uchwalono jednomyślnie zaprowadzenie regularnych ewangelickich nabożeństw w Trzyńcu. Zatem przedłożył przewodniczący następujące pytania do ogólnej dyskusyi:

I. Czy jest kościół ewangelicki w Trzyńcu potrzebny?

II Czy życzą sobie tego arcyks. robotnicy i posiadacze z Trzyńca?

III. Z jakich środków ma rzeczona budowa być wykonana?

Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie punkt I. i II. Co do punktu III., zaręczali wszyscy przytomni, iż wszelkich

używać będą środków i nieszczędzić ofiar, ażeby jak najrychlej zebrać potrzebne do tego fundusze. Zgromadzenie odbyło się w najlepszem ustroju, a przewodniczący zakończył posiedzenie pamiętnemi słowami: »Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?« »Módlmy się i pracujmy!«

Na dniu 6. grudnia 1883 r. powołał Pan żywota i śmierci niespodzianie zacnego Józefa Biedrawę do wieczności. Pogrzeb jego był wspaniałem stwierdzeniem faktu, że społeczeństwo umie oceniać ludzi, troszczących się o powszechne dobro i umie ich szczerze żałować. Ze śmiercią jego zdawało się na razie, iż sprawa nasza ważna na dłuższy czas i na niepewną oddali się przyszłość.

## 2. Ewangelickie nabożeństwa w szkole Trzynieckiej.

Bóg łaskawy nieopuścił swego stadeczka, pragnącego słowa Jego świętego. Zgromadzano się i rozmyślano o dalszej działalności naszej. Niebawem przyłączył się do nas równie zacny i gorliwy mąż pan Jan Stonawski, posiadacz i młynarz z Dol. Lesznej. Na zgromadzeniu arcyks. robotników i ewangelickich posiadaczy z Trzyńca, dnia 22. lutego 1884 r. obrano nasamprzód komitet, którego staranności sprawę dalszego przeprowadzenia ewangelickich nabożeństw w Trzyńcu gorąco polecono. Do komitetu należeli: Stonawski Jan, Drózd Jan, Chwastek Jan, Lamche Józef, Mamica Jan, Klus Paweł, Ciemała Paweł, Hradzki Adam i Sikora Jan. Posiedzenia odbywały się na przemian w pomieszkaniach pojedyńczych członków komitetu.*)

Komitet udał się z prośbą w tej ważnej dla nas sprawie do Presbyterstwa zboru Cieszyńskiego o pozwolenie urzeczywistnienia powziętego zamiaru i oraz przysyłania nam Przew. ks. pastorów do odprawiania służby Bożej. Uwiadomiono polityczną gminę Trzyniecką o naszem ustanowieniu i poproszono oraz o odpowiedni lokal do odprawiania nabożeństw. Kierownictwo śpiewu i każdorazowe urządzanie nabożeństw poruczono jednomyślnie nauczycielowi J. Drozdowi. Wszelkie z tego wynikające wydatki uchwalono pokrywać dochodami z ofiar, zebranymi na wystawioną miskę przy nabożeństwach.

*) Księga protokołów z posiedzeń komitetowych znajduje się w archiwum kościelnem.

Chwalebne przedsięwzięcie nasze wszędzie przyjęto łaskawie. Szanowne presbyterstwo zboru Cieszyńskiego życzliwie się przychyliło do naszych gorących życzeń a Przew. ks. pastorowie z Cieszyna chętnie przyjęli misyę odprawiania służby Bożej w Trzyńcu. Polityczna gmina Trzyniecka w porozumieniu z radą szkolną miejscową pozwoliła nam odprawianie nabożeństw w sieniach i klasach tutejszej szkoły ludowej. Świetna arcyks. Dyrekcya kam. w Cieszynie dała nam później powozy po ks. pastorów do Cieszyna. Tak zrobiliśmy, cośmy zrobić byli w stanie.

Pierwsze upragnione nabożeństwo odbyło się w postną niedzielę, dnia 25. marca 1884 r., odprawione przez Przew. ks. Dr. Jana Pindora z Cieszyna, który powiedział kazanie na ewangelię św. Łukasza r. 8, w 14—15. Pieśni śpiewano na tem nabożeństwie następujące: Nr. 301, 175, 179 i 51. W późniejszych latach odbyło się kilka nabożeństw w języku niemieckim dla osiadłych tu rodzin niemieckich. W roku 1892 odłożono nabożeństwa na pewien czas z powodu grożącej cholery. Uczęszczanie na nabożeństwa było zawsze nadzwyczaj liczne, tak, iż często obszerne klasy i sienie budynku szkolnego pomieścić nie mogły tłoczącej się ludności, a w czasie opałów letnich zdarzały się często omdlenia ludzi słabowitych. W ten sposób odprawialiśmy przeszło 15 lat nasze błogoczynne nabożeństwa. Niedziw, iż coraz bardziej odczuwać się dawała wielka potrzeba odpowiedniego miejsca, czyli świątyni Pańskiej na chwałę Bożą. W sprawie odprawiania nabożeństw wiele jest do zawdzięczenia życzliwemu nam hutmistrzowi Franciszkowi Obtulowiczowi. Nabożeństwa odprawiali następujący Przew. ks. pastorowie: Ks. superintendent Dr. Teodor Haase, ks. Dr. Jan Pindor, ks. Arnold Źlik, ks. wik. Jerzy Ruśniak, ks. wik. Jan Michalik, wszyscy z Cieszyna. Ks. Karol Michejda z Bystrzycy 1 nabożeństwo, ks. Jan Mrowiec z Wisły 1 nabożeństwo, teolog p. Józef Pindor z Dol. Lesznej 2 nabożeństwa.

### 3. Pierwsze kroki w sprawie budowy kościoła.

Na dniu 25. września 1887 r. poszła deputacya, składająca się z arcyks. robotników: Adama Hradzkiego, Andrzeja Myrdacza, Michała Jelenia, Pawła Krala, Pawła Kluza i Je-

BIBLIOTEKA ŚLĄSKA

rzego Szturca do Świetnej arcyks. Dyrekcyi kameralnej w Cieszynie z przedstawieniem naszego powziętego zamiaru w sprawie budowy ewangelickiego kościoła w Trzyńcu, i oraz wynurzyła prośbę o łaskawą zapomogę ze strony J. C. W. Arcyksięcia Albrechta na rzecz potrzebnego do tego funduszu. Deputacya udała się w ten sam dzień do Przew. ks. super. Dr. Haasego z podziękowaniem za łaskawą nam dotąd okazaną życzliwość i prosiła o dalszą radę i pomoc w naszych zabiegach. Deputacyę przyjęto na obu miejscach nader życzliwie, przyrzekając według możności zadość uczynić prośbie naszej.

Z tego uradowany lud ewangelicki skrzętnie zaczął odtąd nieść swe dary w ofierze na rzecz budowy upragnionego kościoła. Posiadacze i słudzy, dziatwa mała i posiwieli starcy i staruszki, możni i ubodzy, każdy według swej możności, wkładali grosz swój wdowi do skarbonki funduszu naszego. Mianowicie ewangeliccy arcyks. robotnicy z hut i zakładów Trzynieckich rozpoczęli swe wieloletnie składki miesięczne ze swego ciężko zapracowanego zarobku z podziwienia godną ofiarnością i gorliwością. Z prośbą na wargach a z otwartą ręką poszliśmy do spółbraci naszych w Chrystusie, a głos nasz wszędzie znalazł oddźwięk w piersi życzliwego nam ludu w różnych stronach bisko i daleko. Pierwszy był pan Juliusz Grosse, kupiec z Krakowa i kurator zboru Krakowskiego, który nam 5 złr. z następującem nadesłał życzeniem: »Bóg niechaj dalej łaskawie Wam pomaga, bądźcie ufni w Jego łaskę a dzieło dokonacie.« Przy różnych okazyach i sposobnościach nie zapominano o budowie naszego kościoła. Przy weselach i chrztach dziatek, przy różnych zabawach i uroczystościach familijnych uskuteczniano składki, a często na śmiertelnej pościeli, w ostatnich chwilach tego żywota, pamiętały pobożne osoby o naszej budowie. Na pochwałę i wszelkie uznanie zasługuje i to, że liczne córki ewangelickie (młoduchy) na weselach swych składki zebrane na tak zwany biały wieniec, chętnie przeznaczały na rzecz budowy naszej. Ale i w materyałach znaczne odebraliśmy dary, jakoto: Cegłę, wapno, piasek, kamień i drzewo budowlane, a kto nie miał tego albo owego, pospieszył z pracą ręczną lub dowozem i pociągiem konnym w tak zwanej pobabie.*)

*) Szczególny spis wszelkich darów znajduje się w archiwem zbiorowym.

Niewypowiedzianą radość sprawił nam przypis Przew. Senioratu śląskiego, z dnia 8. lutego 1889 r., w którym wyczytaliśmy tę radosną nowinę, iż J. C. W. Arcyks. Albrecht ofiarował na budowę ewangelickiego kościoła w Trzyńcu gotówką 15.000 złr. waluty austryackiej.

To podniosło wszystkich niezmiernie na duchu. Wymieniona już deputacya złożyła u Świetnej arcyks. Dyrekcyi kam. w Cieszynie najczulsze dzięki za ten wspaniałomyślny dar i oraz wyraziła podziękę Przew. ks. Superintendentowi za gorliwe poparcie tej sprawy.

Dary na rzecz budowy spływały coraz obficiej, a fundusz nasz wzrósł z końcem roku 1895 do 32.027 złr. 85 ct.

Na dniu 15. października 1889 r. przyrzekli małżonkowie Paweł i Zuzanna Kubisz, posiadacze realności pod Nr. 20 w Trzyńcu, bezpłatnie odstąpić na parceli Nr. 755 1 morg a według potrzeby i więcej swego gruntu pod budowę kościoła.

Za zezwoleniem naczelnej c. k. rady kościelnej w Wiedniu założono w roku 1891 zbór filialny w Trzyńcu. Na mocy powyższego zezwolenia obrano dnia 19. lipca 1891 r. po skończonem nabożeństwie w szkole, pod przewodnictwem Przew. ks. Dr. J. Pindora pierwsze zastępstwo zborowe składające się z 30 członków, z których 10 obrano na presbyterów, mianowicie: Jana Stonawskiego, Jana Drozda, Jana Chwastka, Roberta Uhliga, Jana Mamicę, Adama Hradzkiego, Jana Stańka, Józefa Lamchego, Pawła Kubisza i Pawła Marka. Kuratorem zboru obrano Jana Stonawskiego, zastępcą Roberta Uhliga, sekretarzem Jana Drozda, kasyerem Jana Mamicę.

Na dniu 11. października 1891 r. oświadczył Jan Mamica w porozumieniu ze swą małżonką także $1\frac{1}{2}$ morgów gruntu na realności pod Nr. 157, na parceli Nr. 438 w Trzyńcu pod budowę kościoła ofiarować. Dar p. Mamicy przyjęto z wdzięcznością i podziękowaniem.

Takie znakomite ofiary uradowały wszystkich i najlepszą napełniły nadzieją. Mieliśmy więc dwa odpowiednie miejsca w pięknem położeniu do wyboru. Po dłuższych naradach i komisyalnych badaniach i orzeczeniu przytomnego budowniczego Fryderyka Fuldy z Cieszyna, ustanowiono na zgromadzeniu większego zastępstwa, dnia 14. maja 1893 r. prawie jednogłośnie, iż miejsce ofiarowane przez Mamicę jest

z powodu swego położenia odpowiedniejsze i dogodniejsze, i tam stanąć ma upragniona budowa. Nie było już odtąd żadnej wątpliwości, że kościół ewangelicki w Trzyńcu rychło stanąć musi. Poruczono osobnej komisyi składającej się z pp. Jana Stonawskiego, Jana Mamicy, Jana Drozda i Pawła Kubisza, obejrzenie i zbadanie na miejscu sąsiednich kościołów ewangelickich w Bystrzycy, Ustroniu, Skoczowie i Międzyrzeczu, celem zebrania potrzebnych wiadomości do wykonania planu na kościół. Budowniczy Fr. Fulda był wraz z komisyą w Ustroniu i Skoczowie, zatem wypracował dwa szczegółowe plany, które jednak nieodpowiadały zupełnie naszym potrzebom i wymaganiom, a budowa przypadała nam za droga. Znajdowaliśmy się zatem w trudnem położeniu, bo lud naglił do budowy a z przedłożonymi planami nie zgadzaliśmy się. Lecz za radą i osobistem wstawieniem się Przew. ks. Superintendenta Haasego poprosiliśmy słynnego architekta, p. Juliusza Leischinga w Wiedniu, o radę i możliwą pomoc w naszem krytycznem położeniu. Zacny ten człowiek pomógł nam niebawem. Wypracował i nadesłał nam szkic, według którego budowniczy p. Ludwik Kamec z Cieszyna nowy szczegółowy wypracował plan, a według tego wybudowany jest ten kościół.

Na dniu 3. lipca 1894 r. wyraziła osobna deputacya, złożona z arcyks. robotników: Jana Stańka, Jana Orliczka, Adama Hradzkiego i Jana Krala przy sposobności w ewangelickim kościele w Cieszynie J. C. W. Arcyksięciu Fryderykowi ustny i piśmienny hołd wierności i posłuszeństwa.

Z powodu śmierci Jego Ces. Wysokości Arcyksięcia Albrechta odbyło się dnia 27. stycznia 1895 r. po ukończonem nabożeństwie w szkole w obecności licznie zgromadzonego ludu i miejscowych arcyks. urzędników, żałobne nabożeństwo w polskim i niemieckim języku przez Przew. ks. Dr. J. Pindora, na tekst: 2. ks. Sam., r. 3, w. 38. »I rzekł Król do sług swoich: Aza nie wiecie, że Hetman, a bardzo wielki, poległ dziś w Izraelu?«

Na posiedzeniu presbyterstwa, dnia 7. listopada 1895 r. obrano sekcyę budowniczą, składającą się z pp. Roberta Uhliga, Jana Stonawskiego, Jana Mamicy, Jana Drozda i Józefa Lamchego. Członkowie sekcyi, pomnąc na swe ważne zadanie, rączo brali się do poważnej pracy. Przy naradach techniczo-

budowniczych oddał p. Robert Uhlig, jako człowiek fachowy wielkie usługi zborowi.

Po komisyalnem zbadaniu miejsca pod budowę ze strony przełożeństwa gminy Trzynieckiej i c. k. Starostwa z Cieszyna uznano takowe za odpowiednie, tak iż na niem budowę bez wszelkiej przeszkody rozpoczynać można.

Także naczelna c. k. rada kościelna w Wiedniu, czyniąc zadość prośbie naszej, zezwoliła rozporządzeniem z dnia 6. marca 1896 r., l. 378, iż podług przedłożonego planu i kosztorysu budowa ewangelickiego kościoła w Trzyńcu na gruncie p. Mamicy stanąć może; zaś pozwolenie do budowy od Wys. c. k. rządu krajowego nadeszło dnia 16. maja 1896 r.

Niebawem też presbyterstwo i większe zastępstwo zboru w przytomności budowniczego p. Ludwika Kamca wymierzyło i ustanowiło podług planu miejsce i szyk budowy. Dla upewnienia i zasiągnięcia potrzebnych objaśnień i możliwych jeszcze zmian na planie, udał się p. Jan Stonawski wraz z budowniczym L. Kamcem do p. Juliusza Leischinga teraz dyrektora c. k. muzeum w Bernie. Po dokładnem i wszechstronnem zbadaniu wszystkich części planu, orzekł pan dyrektor, iż z technicznego stanowiska żadnej nie ma przeszkody do przeprowadzenia budowy.

Zaczęto więc bez odwłoki zgromadzać potrzebne materyały na miejsce budowy. Pierwsze roboty z motyką i łopatą wykonali gorliwi arcyks. robotnicy z huty Hildegardy i Walchera, po części z swemi żonami i córkami. Dla różnych względów uchwalono budowę w trzech po sobie następujących latach ukończyć.

---

## 4. Położenie kamienia węgielnego.

Doszliśmy nareszcie do tego, iż wszelkie prace i zabiegi około rozpoczynać się mającej budowy szczęśliwie wykonano. Presbyterstwo ustanowiło niedzielę, dnia 21. czerwca 1896 r. jako stosowny dzień do uroczystości położenia kamienia węgielnego pod radosne dzieło. Z pośpiechem i radością znosiły zatem chędogie i pracowite ręce potrzebne na plac budowy rzeczy, urządzały i przyozdobiały miejsce uroczystości. Gdzie dziś ołtarz nasz stoi, ustawiono wspaniałą mównicę,

przyozdobioną zielenią i kwiatami. Już w przeddzień w wieczornej godzinie ogłosiły wystrzały z moździerzy okolicznym wioskom rzadką uroczystość na dniu jutrzejszym odbyć się mającą. Lecz dzień 21. czerwca zaraz z rana był ponury i dżdżysty, przypominał bardziej słotny listopad, aniżeli miłe lato. To przygnębiło cokolwiek nasze umysły, a ranny deszcz przeszkodził wprawdzie w zebraniu się ludzi z dalszych okolic. Lecz po godzinie dziesiątej przedarły się przez ciemne chmury pierwsze blaski rozkosznego słońca z czystego niebios błękitu i ozłociły ziemię i nasze ulubione miejsce na niezmierną radość naszą. Wietrzyk łagodny wydymał chorągwie, a nieustawające wystrzały z moździerzy podnosiły serca pełne radości. Niebawem i na podziw zebrały się imponujące masy ludu z bliższa i dalsza, w liczbie 8—10 tysięcy. Jako zacnych gości, czczących przez swój udział w tej wzniosłej uroczystości ewangelickich arcyks. robotników trzynieckich i w ogóle sprawę ewangelicką, widzieliśmy licznych arcyksiążęcych urzędników z p. dyrektorem Walcherem na czele.

Nadeszła chwila uroczysta. Tysięczny lud z głębi piersi i ze łzą radości zanucił wzruszającą pieśń Nro 276:

»Jezu! z prośbą idziemy,
Do Ciebie się garniemy;
Usłysz nasze błaganie
I okaż zmiłowanie!«

Przew. ks. superintendent Dr. Th. Haase i ks. Dr. J. Pindor, pierwszy w niemieckim, drugi w polskim kazaniu na podstawie Psalmu 100. w. 4.: »Wnijdźcież w bramy jego z wysławianiem, a do sieni jego z chwałami; wysławiajcież go, dobrorzeczcież imieniowi jego,« dali żywy i wzruszający wyraz uczuciom trzynieckich ewangelików, które z dniem dzisiejszym z tęskliwego pragnienia przeszły w radosne dziękczynienie Bogu Wszechmogącemu, współbraciom w Chrystusie a szczególnie wspaniałomyślnym chlebodawcom robotników tutejszych, śp. arcyksięciu Albrechtowi i arcyksięciu Fryderykowi, który przysłał telegraficzne ewangelikom powinszowanie na ten dzień uroczysty, okazując im w ten sposób swą dla nich i dla ich dzieła serdeczną przychylność i życzliwość.

Po kazaniu zabrzmiał znowu radosny śpiew do tronu Najwyższego.

»O jak jest to miejsce rozkoszne,
Gdzie Bóg z słowem swem przebywa,
Gdzie chwały Boże słychać głośne,
Gdzie nabożność się ozywa!
Serce pała tam szczęśliwie,
Przynosi ofiary żywe.« (Nro 279.)

Za tem nastąpiło podpisanie dokumentu przez obecnych ks. pastorów, gości i presbyterstwo nowego zboru, który włożono w miedziannej skrzynce do przygotowanego kamienia węgielnego a zatem uroczyste położenie tegoż do gruntu z prawej strony wieży. Uroczysta była to chwila, gdy po Przew. ks. superintendencie, pastorowie, presbyterowie i różni wybitniejsi goście, między niemi znany nam p. Juliusz Leisching z Berna, uderzali po trzykroć w imię Trójcy świętej w kamień węgielny ze stosownemi hasłami, podczas wzniosłego śpiewu: »Grodem mocnym jest Bóg wieczny«, a za tem:

»Pasterzu niebieski,
Jezu Chryste Panie!
Racz spojrzeć z swej łaski
Na to nasze zebranie:
Daj stadku twojemu
Wodzów bardzo wiele,
Aby brzmiał głos prawdy
W szkołach i w kościele.« (Nro. 282.)

W końcu zakończył ks. wik. Jan Stonawski modlitwą i błogosławieństwem tę wzniosłą i pamiętną uroczystość.

Przytoczyć jeszcze należy, iż dwa duże kamienie, które od dłuższego czasu cichaczem na plac budowy, jeden przez J. O., drugi przez P. K. z Trzyńca sprowadzone były, a które właśnie zachęcać miały do rychłego rozpoczęcia budowy, były pierwsze pod grunt kościoła włożone.

Dwie okoliczności przy tej uroczystości zrobiły na wszystkich miłe i głębokie wrażenie i napełniły nas otuchą i dobrą dla naszego ewangelickiego ludu i kościoła nadzieją na przyszłość. Po pierwsze imponujące masy zgromadzonego ludu pobożnego, co jest dowodem, jak głęboko tkwi w tym

ludzie wiara, nadzieja, miłość i przywiązanie do kościoła Chrystusowego, a po drugie, jak ten miły nasz lud jest na wskroś religijnym, co i słowa wypowiedziane przez wielu świeckich uczestników przy położeniu kamienia węgielnego świadczą, że głęboka wiara i szczera religijność nie jest im szatą przywdzianą na wydarzające się chwile, ale cząstką ich wewnętrznej, niezachwianej wiary. Niedziela 21. czerwca 1896 r. była i zostanie pamiętnym dniem dla ewangelików w Trzyńcu i okolicy wogóle na długie czasy: dla zborowników trzynieckich, iż się doczekali upragnionej chwili spełnienia gorących życzeń i nadziei, dla wszystkich zaś śląskich ewangelików, iż po więcej niż 30 latach (w Orłowej, Skoczowie i Międzyrzeczu) widzą powstanie znowu jednego nowego kościoła i zboru w naszym ukochanym kraju.

## 5. Rok 1896, 1897 i 1898.

Po uroczystości położenia kamienia węgielnego zgromadzaliśmy przedewszystkiem potrzebne materyały do dalszej budowy i usiłowaliśmy powiększać nasze fundusze. Cegłę braliśmy z fabryki Fr. Górniaka z Sibicy, J. Gryczów z Ropicy i Grohmana z Końskiej. Kamień ciosowy jest z łamów budowniczego L. Kamca z Tyry, kamień budowlany z Lesznej i Tyry, wapno z Lesznej, Kojkowic i Dzięgielowa, piasek rzeczny z Łyżbic i Końskiej, drzewo budowlane z Trzyńca i Lesznej, deski z Nawiejskiej piły książęcej. Pan Jan Stonawski i Jan Mamica wyjechali do okolicznych zborów śląskich celem przeprowadzenia dobrowolnych składek pieniężnych na budowę. Wszędzie zainteresowano się sprawą naszą, tak ze strony ks. pastorów, jako i zborowników i przyrzekano według sił i możności zadość uczynić prośbie naszej. W zimie 1896 r. uskuteczniliśmy zasypanie miejsca wewnątrz kościoła. Tą wielką pracę wykonali nam dzielni gospodarze z Puńcowa, Dzięgielowa, Kojkowic, Lesznej i niektórzy z Trzyńca. Szczególny zapis wszystkich darów w materyałach i pociągach konnych znajduje się w osobnej księdze w archiwum.

W tym roku doprowadziliśmy budowę zarówno z coklem a wieżę na kilkanaście metrów wysoko.

Na walnem zgromadzeniu dnia 2. maja 1897 r. założyliśmy w zborze naszym miejscowe stowarzyszenie Gustawa

Adolfa. Na tem posiedzeniu uchwalono pokrycie kościoła i wieży łupkiem. Na dniu 4. maja rozpoczęliśmy dalej pracę, a pomimo niesprzyjającej pogody podnosiła się budowa dosyć szybko. Dobrowolne składki w zborach śląskich przeprowadzone w r. 1897 i 1898 w Bielsku w r. 1899, nad nasze oczekiwanie hojnie spływały. Z różnych stron i przy różnych sposobnościach zebrane ofiary nadsyłano nam hojnie. Na dniu 15. października 1897 r. odebraliśmy od Świetnej arcyks. Dyrekcyi kameralnej radosną nowinę, iż wskutek naszej prośby Jego Ces. Wysokość arcyksiąże Fryderyk, teraźniejszy właściciel Trzynieckich zakładów hutniczych, ofiarował na budowę kościoła naszego 5000 złr. a na wewnętrzne urządzenie tegoż także 5000 złr., razem 10.000 złr. Osobna deputacya arcyks. robotników, z p. Józefa Lamchego, Józefa Stańka i Jana Orliczka, wyraziła z tego powodu w imieniu ewangelickich arcyks. robotników w Trzyńcu u Świetnej arcyks. Dyrekcyi kam. w Cieszynie najczulsze podziękowanie za ten piękny dar, a Presbyterstwo zboru nadesłało do Jego Ces. Wysokości arcyksięcia Fryderyka adres dziękczynny sztucznie wykonany przez p. Jana Szonowskiego z Trzyńca.

W jesieni i podczas pory zimowej zawożano i wyrównywano plac kościelny. Z końcem tego roku była budowa kościoła i wieży na zewnątrz gotowa. Do bani wieżowej włożono obszerny dokument pamiątkowy a nareszcie postawiono krzyż na wieży w przytomności licznie zgromadzonej ludności. Z uznaniem wspomnieć należy, iż kierownicy budowy, ustanowieni przez budowniczego L. Kamca, p. Karol Majeranowski, kierownik budowy, p. Franciszek Tomiczek, majster mularski i p. Ferdynand Repper, majster ciesielski świetnie się wywiązali ze swego zadania, za co im cześć i podziękowanie z naszej strony. W roku 1898 zajmowaliśmy się przedewszystkiem zamówieniami pojedyńczych przedmiotów do wewnętrznego urządzenia kościoła, gdzieśmy znowu rady i potrzebnych objaśnień zasięgli u życzliwego nam dyrektora L. Leischinga.

## 6. Wysokie odwiedziny.

Dnia 17. czerwca 1898, w południowej godzinie zwiedził Jego Ces. Wysokość arcyksiąże Fryderyk z dwiema swemi córkami nasz budujący się kościół. Presbyterstwo i deputacya

ewangelickich arcyks. robotników z Trzyńca z Przew. ks. Superintendentem na czele złożyli na placu kościelnym ponownie hołd i podziękowanie za wspaniałomyślny, łaskawie nam udzielony dar na budowę. Po przemówieniu z pojedyńczymi członkami presbyterstwa, wstąpili dostojni goście do kościoła. Arcyksiąże oglądał przedłożone mu plany, stawiał zapytania w sprawie budowy i wyraził się nareszcie nader życzliwie i był widocznie uradowany z naszego dzieła. W końcu życzył nam szczęśliwego i rychłego ukończenia i przyrzekł, iż przy sposobności znowu zwiedzi ten kościół.

Pan Juliusz Leisching, dyrektor c. k. muzeum w Bernie, zwiedził dnia 6. sierpnia Trzyniec, celem obejrzenia ukończonej naszej budowy. Po gruntownem zbadaniu wszystkich części, wypowiedział kilka swoich uwag, a nareszcie wyrzekł się w ogóle zadawalniająco o budowie.

W jesieni tego roku zwiedził także ten kościół sławny artysta rzeźbiarz i malarz p. Jan Raszka z Wiednia i wyraził się o wewnętrznem urządzeniu jego bardzo korzystnie.

Dalej zwiedzili liczni pastorowie z okolicy, urzędnicy i inne wybitne osobistości kościół nasz.

## 7. Przywiezienie dzwonów z dworca kolejowego w Trzyńcu.

Nadszedł znowu dzień radosny i uroczysty dla nas. W niedzielę, dnia 11. września 1898 r. o 3. godzinie po południu podczas ślicznej pogody, przy udziale ogromnych mas ludności przywieziono 3 dzwony wieżowe do kościoła. Pochód z dworca rozpoczęła banderya jeźdzców. Zatem postępowała ewangelicka dziatwa szkolna z nauczycielami, presbyterstwo i zastępstwo zborowe, znowu jeźdzcy a za nimi na ślicznie przyozdobionych wozach, otoczonych banderyą, wieziono upragnione dzwony sprawione ewangelickiemu kościołowi przez arcyks. robotników hut Trzynieckich. Na pierwszym wozie wieziono największy dzwon, sprawiony przez arcyks. robotników z huty Franciszka Józefa czterema siwoszami, na drugim dwa mniejsze dzwony, sprawione przez arcyks. robotników z huty Hildegardy i Walchera, wieziono czterema gniadoszami.

Napisy na dzwonach są następujące:

Na dzwonie największym:

»Gdy głos mój usłyszycie,
Serc nie zatwardzajcie.« (Psalm 95. 8.)

Na pośrednim dzwonie:

»Chodźcie spracowani!
Pan da odpocznienie.« (Mat. 11. 28.)

Na najmniejszym dzwonie:

»Niech wszelki duch chwali Pana!« (Psalm 150, 6.)

Gdy zabrzmiały głosy słynnej hutniczej kapeli Trzynieckiej »Grodem mocnym jest Bóg wieczny«, ruszył pochód, a łzy radości i rozweselenia tysiącznej ludności były znakiem wdzięczności serdecznej i podzięki dla Tego, który dotąd pomagał i nadal nas nie opuści. Obok wozów postępowały deputacye arcyks. robotników, wioząc dar swój kościołowi. Przed kościołem przemówił Przew. ks. J. Pindor w stosownej, prześlicznej mowie do zgromadzonego ludu, podziękował serdecznie arcyks. robotnikom jako ofiarodawcom tych dzwonów, oddał je jako drogocenny upragniony dar zastępstwu zborowemu i zakończył gorącą modlitwą dziękczynną. Zatem odśpiewano wraz z kapelą »Grodem mocnym« a następnie »Pieśń cesarską«, na czem zakończono tę pamiętną i wzniosłą uroczystość. Wykonanie dzwonów, 17 m. c. ważących oddano firmie Karola Schwabego w Białej na ton *E gis h.*

## 8. Wewnętrzne urządzenie kościoła.

Wskutek ogłoszonego konkursu na dostarczenie ławek w kościele przyjęto na posiedzeniu presbyterstwa dnia 1. maja 1898 r. oferty stolarzy Pawła Twardzika z Ropicy i Pawła Płoszka z Końskiej, którzy pracę tę ku ogólnemu zadowoleniu wykonali. Na posiedzeniu presbyterstwa, dnia 13. maja uchwalono za poleceniem budowniczego L. Kamca wyłożyć ganki i miejsce koło ołtarza masą »Teraso« a pod ławkami cegłą, wszystkie ramy do okien ze żelaza, zaszklone białem i żółtojasnem szkłem katedralnym Wymalowanie kościoła polecono malarzowi Pawłowi Niedobie na wzór ewangelickiego kościoła w Cieszynie. Zegar wieżowy zamówiono u firmy A.

Epnera i Spółki w Wrocławiu. Ołtarz i kazalnicę wykonał p. Robert Hanel z N. Iczyna podług nadesłanego wzoru architekta p. Teodora Prüfera z Berlina. Obraz ołtarzowy i postacie Piotra i Pawła wykonał słynny artysta młody i rodak nasz, p. Jan Raszka.

Trzy wielkie świeczniki i 24 świeczniki ścianowe są z fabryki Franciszka Repela z Berlina, zaś krzyż i sześć świeczników na ołtarz z odlewarni huty Walchera w Trzyńcu. Organy zamówiono u słynnej firmy braci Riegerów w Karniowie na Śląsku. Kraty koło ołtarza i na kazalnicę są z fabryki Adolfa Schmacka z Opawy. Zakolorowanie pawłaczy, słupów i ławek wykonał po mistrzowsku malarz, p. Roman Hess z Cieszyna. Na dniu 2. grudnia 1898 r. jako w dzień pięćdziesiątletnich, sławnych rządów ukochanego Monarchy naszego Cesarza Franciszka Józefa I. zasadzono na placu kościelnym od zachodniej strony dwa dęby jubileuszowe.

## VII. Ofiarodawcy.

Oprócz obfitych darów pieniężnych, które niżej wykazane będą, mamy z prawdziwą radością i niezatartą wdzięcznością do wymienienia licznych, wspaniałomyślnych dobrodziei, którzy z sercem gorliwem nader hojnie przyczynili się do zupełnego ukończenia kościoła przez łaskawe ofiarowanie pojedyńczych przedmiotów, mianowicie:

1. Wspaniałomyślny dar Jego Ces. Wysokości arcyksięcia Fryderyka w sumie 5000 złr., przekazany na wewnętrzne urządzenie kościoła, przeznaczyliśmy na sprawienie organów.

2. Arcyks. robotnicy z hut Trzynieckich (Franciszka Józefa, Hildegardy i Walchera) ofiarowali trzy dzwony i zegar wieżowy wartości razem 3.320 złr. 45 ct.

3. Jan Stonawski wraz z małżonką swą, posiadacze z Dol. Lesznej, ponieśli koszta kazalnicy w sumie 700 złr.

4. Jan Damek, obywatel z Żebrzydowic ofiarował prześlicznie oprawioną biblię z tem życzeniem, ażeby jej używano przy nabożeństwach kościelnych.

5. Jan Mamica wraz z małżonką swą, posiadacze w Trzyńcu, ofiarowali obraz ołtarzowy i największy świecznik wartości 450 złr.

6. Wdowa Maryanna Biedrawa i syn Jan, posiadacze w Trzyńcu, ofiarowali jeden wielki świecznik, pierwszy od ołtarza, wartości 200 złr.

7. Wdowa Anna Pustówka, właścicielka realności w Trzyńcu wraz z swą wychowanką Ewą Kubiszówną ofiarowały postacie apostołów Piotra i Pawła na ołtarz wartości 300 złr.

8. Panna Anna Mamicówna z Trzyńca ofiarowała śliczne pokrycie na ołtarz.

9. Paweł Stonawski wraz z małżonka swą, posiadacze realności w Końskiej, ofiarowali kielich i narzędzia do św. komunii.

10. Dziewczyny i żony związku wstrzemięźliwości w Cieszynie i okolicy ofiarowały jeden wielki świecznik od strony organów wartości 200 złr.

11. Ewangelicka dziatwa szkolna ofiarowała krzyż na ołtarz.

12. Ewangelickie dziewczyny służące w Trzyńcu ofiarowały sześć świeczników wraz z świecami na ołtarz.

13. Jan Drózd, nauczyciel w Trzyńcu, ofiarował album pamiątkowe.

14. Ewangelickie dziewczyny i żony, robotnice w glejtowni w Trzyńcu, ofiarowały śliczne pokrycie na kazalnicę.

15. Córki obywateli w Trzyńcu ofiarowały znaczną sumę na dalsze przyozdobienie ołtarza i kazalnicy.

16. Andrzej Kulig, introligator w Bystrzycy, ofiarował złotą księgę pamiętną.

17. Adam Raszka, introligator z Łyżbic, ofiarował 10 książek na zapis dobrowolnych darów.

18. Andrzej Sikora, stolarz w Trzyńcu, ofiarował skrzynię szklanną na zegar wieżowy wartości 30 złr.

19. Franciszek Fierla i Jan Krzemień z Trzyńca ofiarowali trzy tablice do kościoła dla ogłaszania pieśni.

20. Leopold Gold z Cieszyna ofiarował 24 świeczniki ścianowe.

21. Wilhelm Schanzer, rastaurator w Trzyńcu, ofiarował cztery mieszki kościelne do zbierania pieniędzy mieszkowych.

## VIII. Darowizny w materyałach i pociągach konnych.

Przysłowie: »Jako kto może do dobra powszechnego niechaj dopomoże«, sprawdziło się i u nas w rzeczywistości i prawdzie. Z rozczuleniem powiedzieć można, iż życzliwy i ofiarodajny lud nasz ubiegał się nawet w udzielaniu nam pomocy na różny sposób.

Ofiarowano nam kamienia budowlanego 170 fur, wapna 19 fur, cegły 20.000 sztuk, piasku rzecznego 13 fur, desek 1 furę, drzewa budowlanego 16 sztuk.

W pociągach konnych przez dowóz materyałów budowlanych 291 fur i 94 dni parokonnych pociągów przy zawożaniu miejsca w kościele.

Oprócz tego niepoliczone fury pociągów od huty Walchera przez dowóz materyału przy wyrównaniu placu i miejsca koło kościoła. Szczególny spis znajduje się w osobnej księdze w archiwum zborowem.

## IX. Ewangeliccy posiadacze realności w Trzyńcu w roku 1899.

| Liczba | | Numer domu | Liczba | | Numer domu |
|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Biedrawa Jan | 19 | 14. | Marek Paweł | 53 |
| 2. | Koczy Józef | 21*a* | 15. | Glajcar Anna | 57*a* |
| 3. | Goryczka Paweł | 21*b* | 16. | Zielina Zuzanna | 57*b* |
| 4. | Kupiec Jan | 25 | 17. | Blank Hugon | 124 |
| 5. | Juranek Jan | 26 | 18. | Bujak Paweł | 135 |
| 6. | Kubisz Jan | 30 | 19. | Westen Ryszard | 142 |
| 7. | Kajzar Paweł | 35 | 20. | Sommer Marya | 154 |
| 8. | Suchanek Marya | 37 | 21. | Mamica Jan | 157 |
| 9. | Pustowka Anna | 41 | 22. | Wojnar Zuzanna | 165 |
| 10. | Kubisz Paweł | 42 | 23. | Sikora Andrzej | 188 |
| 11. | Roman Jan | 46 | 24. | Kaléta Paweł | . |
| 12. | Sporysz Andrzej | 51 | 25. | Bobek Jan | . |
| 13. | Stonawski Jerzy | 52 | 26. | Liberda Adam | . |

## X. Ostatnie nabożeństwo ewangelickie w szkole trzynieckiej.

W niedzielę, dnia 7. maja 1899 r. odbyło się ostatnie nabożeństwo ewangelickie w szkole trzynieckiej. Napływ ludności z Trzyńca i okolicy był nadzwyczaj wielki, tak iż obszerne klasy i sienie szkolne nie mogły pomieścić zgromadzonych, a wielka część nabożnych w podwórzu szkolnem stanąć musiała dla słuchania słowa Bożego. Przew. ks. Dr. J. Pindór z Cieszyna, który przed 15 laty, dnia 25. marca 1884 r. pierwsze odprawił nabożeństwo, a teraz po raz ostatni żegnał się z tem miejscem naszych zgromadzeń nabożnych, w których przez ten czas czerpaliśmy pokrzepienie dla ducha, pociechę dla stroskanych serc i błogą nadzieję w lepszą przyszłość, wygłosił kazanie na tekst, Psalm 121.: »Weselę się z tego, że mi powiedziano: Do domu Pańskiego pójdziemy.« Piętnaście lat mozolnej pracy i różnych zabiegów upłynęło około założenia zboru i wybudowania kościoła ewangelickiego w Trzyńcu. Długi to czas i pomimo różnych w tym względzie doświadczeń, minął za pomocą Bożą dosyć szybko i szczęśliwie.

Gdy zacny mowca wypowiedział radosne słowa: »Odtąd do domu Pańskiego chodzić będziemy,« wtedy zabłysły łzy radości i serdecznego rozczulenia, iż doczekaliśmy się chwili, gdy z tych sieni szkolnych pójdziemy z radością oddać Bogu wysławianie za dobroć nieskończoną do ślicznego domu Bożego, który za pomocą Wszechmocnego Boga stanął wśród naszej wioski. Lecz gdy przytoczono, iż nie wszyscy, którzyśmy przed 15 laty na tem miejscu zgromadzeni byli, pójdą z nami, bo spora jest liczba tych, którzy za wolą Bożą uprzedzili nas do wieczności, wtedy rozrzewniło się serce, zamgliło oko łzą smętku niejednej matce-wdowie z gromadką dzieci, gdyż ten, co dostarczał im chleba i utrzymania rodzinie, śpi snem śmierci w zimnej mogile. Westchnęła sobie niejedna biedna sierota, która wprawdzie pójdzie do tego domu Pańskiego, ale już bez ojca i matki. Między innymi nie doczekali się chwili dzisiejszej ś. p. Józef Biedrawa, gorliwy krzewiciel myśli budowy kościoła, Jan Stonawski, burmistrz, weteran z Dol. Lesznej, Jan Glajcar, Jan Kajzar, Paweł Pustówka, Paweł Klus, Jan Polaczek, arcyks. robotnik z Trzyńca.

Nie doczekało się wiele innych młodszych i starszych wyznawców kościoła Chrystusowego, których śmierć nieubłagana zaskoczyła na drodze żywota, tej radości, by pójść z nami razem do domu Pańskiego. Tak mięszała się radość z bolesnemi uczuciami słuchaczy na naszem ostatniem nabożeństwie szkolnem, lecz nastąpiło nareszcie serdeczne uspokojenie w Chrystusie Panu na błogie wspomnienie, iż wszystko dobre, co Bóg czyni z nami, chociaż niezbadanemi prowadzi nas drogami.

Na dniu 23. maja r. b. o 3. godzinie po południu odbyła się w przytomności licznie zgromadzonej ludności próba i komisyalne odebranie organów w naszym kościele. Do komisyi powołało presbyterstwo pp. Gustawa Bocka, organistę z Bielska, Jerzego Kluza, organistę z Cieszyna i Józefa Rudla z Trzyńca. Gdy odezwały się i zabrzmiały pierwsze głosy organ w przecudnych melodyach i akordach, wtedy z radosnem rozczuleniem westchnął lud do Pana, iż doczekał się na tem miejscu chwili, czego oko nie widziało i ucho nie słuchało.

Z końcem maja b. r. był kościół zewnątrz i wewnątrz bez wszelkiego wypadku szczęśliwie ukończony, a presbyterstwo uchwaliło na posiedzeniu dnia 2. czerwca, iż w niedzielę, 9. lipca 1899 r. odbyć się ma poświęcenie jego, a odtąd oddany będzie powszechnej służbie Bożej.

---

## Zakończenie.

Wywięzując się ze zadania na wstępie wypowiedzianego, płynącego z poczucia wdzięczności i obowiązku, przypada mi jeszcze w imieniu presbyterstwa i całego zboru trzynieckiego miłą spełnić powinność, a zwłaszcza wszystkim szczodrym i łaskawym ofiarodawcom z blizka i daleka za tak liczne i hojne, nawet rozczulające okazane nam dowody miłości i bratniej pomocy podziękować.

Przedewszystkiem dzięki serdeczne Przew. ks. pastorom zboru cieszyńskiego, Przew. ks. superintendentowi Drowi T. Haasemu, ks. Drowi J. Pindorowi, ks. Arnoldowi Źlikowi,

ks. Jerzemu Ruśniakowi i ks. Janowi Michalikowi za ich tylekroć wyświadczoną nam radę i pomoc słowem i czynem, którą nieśli w ofierze dla sprawy kościoła trzynieckiego, a mianowicie za odprawianie służby Bożej przy naszych nabożeństwach przez lat 15. Oto lud spracowany z trzynieckich zakładów hutniczych, lud rolniczy z okolicznych wiosek, wdowy i sieroty, posiwieli starcy i staruszki, dziatwa szkolna i młodzież dorastająca, wszyscy razem jak z jednej piersi wołają dziś: »Cześć i dzięki Wam, drodzy ojcowie nasi duchowni, za Wasz czyn miłości i pracę misyjną przez tyle lat chętnie nam wyświadczaną. Boże wynagrodź, Boże zapłać!«

Dzięki serdeczne Świetnej arcyks. kameralnej Dyrekcyi w Cieszynie i oraz arcyks. zarządcom hut trzynieckich za pomoc wszędzie i zawsze życzliwie nam okazaną, a szczególnie za łaskawe udzielanie nam przez kilkanaście lat powozów po ks. pastorów do Cieszyna ku odprawianiu naszych nabożeństw. Czułe i serdeczne dzięki Przew. ks. Drowi J. Pindorowi, który na swych podróżach do Półn. Ameryki, Londynu, Szwecyi, Szwajcaryi, Niemiec zawsze o budowie naszego kościoła pamiętał i znaczne nam nadsyłał kwoty.

Dzięki Przew. ks. pastorom, szanownym członkom presbyterstwa i wszystkim oraz zborownikom zborów śląskich za skuteczne poparcie sprawy naszej przez hojne, dla nas zebrane ofiary.

Nie mniej przynależą się dzięki p. dyrektorowi Juliuszowi Leischingowi za kilkakrotnie udzieloną nam radę praktyczną i wypracowanie szkicu, podług którego ten kościół jest zbudowany.

Dzięki szanownym Redakcyom »Przyjaciela Ludu«, »Nowego Czasu« i »Silezyi« za łaskawe ogłaszanie w swych pismach naszych ogłoszeń i sprawozdań w sprawie kościoła. Podziękowanie nasze szanownym braciom z okolicy i innego wyznania religijnego za liczne dowody zainteresowania się budową naszą i łaskawe zapomogi nam nadesłane.

Dzięki serdeczne wszystkim współbraciom naszym, którzy na różny sposób niezmordowanie podejmowali się rok w rok zbieraniem dobrowolnych darów dla nas, a przez to przyspieszali pracę naszą, ażeby takową do rychłego ukończenia doprowadzić. Kościół trzyniecki jest wspólnem dziełem misyjnem, wykonanem wśród ludu hutniczego i rolniczego,

pragnącego słowa Bożego, jest wspólną chlubą i radością, szczególnie wszystkich tych, którzy przez dłuższe lata w jakikolwiek sposób gorliwie przyczyniali się do uskutecznienia tego wzniosłego dzieła, służącego Bogu w Trójcy świętej na wieczną chwałę a narodowi ludzkiemu ku szczęściu i zbawieniu.

C005078 II
KOMP.